GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

24. WRZESNIA 1918.

NR. 213. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa i uczniów
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23693), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Neo-pasywizm.

W galicyjskim odłamie aktywizmu nastąpiło ostatnim czasem przesunięcie podstaw, na których wspiera on swe hypotezy. Widać to ze zmiany wytycznych, jakie ze swych poprzednich hypotez wysnuwał. Taką wytyczną zasadniczą stanowiło załatwienie sprawy polskiej definitywnie i nieodwołalnie jeszcze przed kongresem pokojowym, tak, aby przestała być kwestyą międzynarodową i na stół konferencyi pokojowej już nie przyszła. Szedł w tem ów aktywizm za żądaniem kanclerza Bethmanna Hollwega, który w swej znanej mowie uznał kwestyę polską za sprawę wewnętrzną państw centralnych i zapowiedział, iż one ją rozwiążą.

W myśl tej wskazówki wołano z szeregów aktywistycznych o budowę organów państwowości polskiej, aby Królestwo posiadło granice, władzę naczelną i zorganizowało się w kształcie możliwie zbliżonym do prawdy, gdyż wówczas sprawę polską będzie można wyłączyć z obrad międzynarodowych, jako już uregulowaną.

Obecnie aktywizm galicyjski przemawia dalej za rozszerzeniem atrybutów państwowych polskich, lecz argumentuje inaczej. Idzie mu — jak powiada — już nie o wyłączenie sprawy polskiej z kompleksu spraw światowych i o uczynienie jej wewnętrzną kwestyą jednej strony wojującej, lecz o to, aby Polska ukazała się na nieuniknionym kongresie pokojowym w jak najpełniejszym prawno-państwowym kształcie. Dopuszcza przy tem dwie alternatywy: pokój światowy na podstawie porozumienia, albo też pokój na podstawie zwycięstw jednej strony. Na obydwa wypadki — twierdzi — korzystną będzie dla Polski sytuacyą, gdy przyjdzie na kongres wybudowana jak najszerzej. Albowiem w razie pokoju porozumienia — ten zaś wydaje się aktywizmowi galicyjskiemu i dziś jeszcze prawdopodobnym — nie nastąpi tak łatwo zgoda kosztem państwowości polskiej; państwowość ta, raz stworzona i silna, nie będzie łatwą do zburzenia, bo z faktem jej istnienia obydwie strony liczyć się będą musiały. Gdyby zaś nastąpiło zwycięstwo jednostronne, a z niem pokój „dyktowany“, nie zaś „uradzony“, wówczas w wybudowanej państwowości polskiej znajdzie Polska ochronę przeciw zamachowi, jaki na jej byt zamierza urządzić koalicya, o czem aktywizm galicyjski święcie jest przekonany.

Nie wchodząc w krytykę tych dociekań, wystarczy stwierdzić, że są one hypotezami i żadnych danych pozytywnych za sobą nie mają, więc w obręb polityki realnej wchodzić nie mogą. Faktem jest dzisiaj natomiast co innego: to, że aktywizm ten napotkał na swej drodze przeszkodę podstawową, mianowicie niezgodność Wiednia i Berlina co do sprawy polskiej. Mimo wszelkich półurzędowych prób zasłonięcia tego rozdźwięku, jasnem jest, iż „rozwiązanie austro-polskie“ natrafia w Niemczech na opór bezwzględny, równie jak „rozwiązanie niemieckie“ w Wiedniu. Dopóki więc porozumienie nie nastąpi, dopóty wszelkie próby upierania się przy jednem rozwiązaniu hamują dalszy rozwój państwowości polskiej wogóle. Rozwój ten bowiem zależy od zgody obydwu okupantów i jednostronnie przez żadnego z nich nie może być naprzód popchnięty.

W ten sposób znalazł się aktywizm galicyjski w położeniu szczególnem: obstaje przy rozwiązaniu austro-polskiem, a przez to hamuje wybudowanie państwowości polskiej wogóle. Stał się — pasywizmem. Różnica między tem „biernictwem“ jego, a stanowiskiem zwalczanych przezeń pasywistów jest ta tylko, że tamci — jak on ich oskarża — odkładają załatwienie kwestyi polskiej po to, aby ją załatwiła koalicya, on zaś odwleka ją po to, aby ją załatwił Wiedeń. Rezultat jest w obu wypadkach jednaki: odwłoka.

Działa on w tym celu na pokrewne sobie żywioły w Królestwie. Z pism warszawskich wiemy, że po ostatnich naradach w Krakowie aktywizm Królestwa rozpadł się na dwie połowy jeszcze wyraźniej, niż poprzednio: na zwolenników „rozwiązania austro-polskiego“ i na popleczników „rozwiązania niemieckiego“. Zwaśnione te potęgi walczą ze sobą i temu sporowi przypisać należy trudność utworzenia gabinetu, gdyż dwa aktywizmy paraliżują się nawzajem i sprawa nie rusza z miejsca. Jest to jak gdyby parodya znanej reguły gramatycznej o dwóch przeczeniach, które składają się na twierdzenie. Jeden i drugi aktywizm pragnie na swój sposób „pracy twórczej“ nad państwowością polską. Ale dwa te prądy „pozytywne“ składają się na zahamowanie owej „twórczości“. Duo affirmationes faciunt — negationem.

Tymczasem dla polityki polskiej, która polski interes ma na oku, taktyczny problem dzisiejszy musi wyglądać zgoła inaczej. Wszyscy zgadzają się z tem, iż wybudowanie państwowości polskiej jest potrzebne i powinno odbywać się jak najspieszniej. Skoro jednak wiemy, że Polska ma za te koncesye zapłacić ustępstwami ze swojej strony, to wszelką wybudowę państwowości może oceniać Królestwo z jednego tylko stanowiska, mianowicie przez zbadanie stosunku, jaki zachodziłby między korzyściami, jakie się uzyska, a ceną, jaką przyjdzie za nie uiścić. Relacya między tymi dwoma czynnikami musi rozstrzygać o dalszej taktyce.

W sytuacyi tak chwiejnej, jak dzisiejsza, nie można nie brać względu na ostateczne ustalenie stosunków, jakie nastąpią po wojnie, a wskutek jej wyniku. Gołosłownemi są dzisiaj wszelkie hypotezy, że pokój będzie „porozumiewawczym“, lub „dyktowanym“, a taksamo gołosłownymi są wnioski, na tych hypotezach opierane. Realna polityka nie ma z nimi nic wspólnego. Pewnikiem jest to, że gdy nie można jeszcze działać pozytywnie, można przynajmniej unikać kroków przedwczesnych, które równałyby się błędom, bo mogłyby zastąpić Polsce drogę do rozwoju na przyszłość powojenną.

Pod tym względem instynkt olbrzymiej większości Królestwa okazał się trafnym i zdrowym. Położenie zaś dzisiejsze bynajmniej nie wskazuje na to, aby tę taktykę potrzeba zmieniać.

Z warszawskiego przesilenia.

Tworzenie gabinetu przez p. Kucharzewskiego stoi, w chwili, gdy piszemy te słowa, dalej na martwym punkcie. Trudność pozostała nieusunięta: jest nią spór między zwolennikami „rozwiązania austro-polskiego“, a „niemieckiego“. Interesujące wiadomości znajdujemy o tem w „Gazecie Porannej“ z soboty d. 21 b. m. Brzmią one tak:

W kołach aktywistycznych wrzało wczoraj jak w ulu. Już onegdaj ich horyzont polityczny nagle się zachmurzył, z chwilą, gdy w powietrzu unosić się poczęły myśli i wrażenia hr. Adama Ronikiera, który w tych dniach z Berlina przyjechał i do kotła, w którym się warzy nowy premier, wrzucił odmienne ziarno krystalizacyjne.

Nie ujawniło się to zrazu znacznie. Dopiero od wczorajszego poranka papiery p. Kucharzewskiego zaczęły spadać i to z szybkością zaiste giełdową. Już przestały krążyć zapytania „czy zechce“, zawirowały zaś „czy może“. I natychmiast od większości aktywistycznych polityków padły odpowiedzi: nie może. Nawet w Lidze P. P., do niedawna tryumfującej, sceptycyzm nagle ogarnął umysły. Jeden z jej członków na nieco sportowe zapytanie — czy stawia jeszcze na Kucharzewskiego, odrzekł szczerze, choć zastrzegł się, że wypowiada tylko własne przekonanie: piszcie artykuł pogrzebowy.

Natomiast w sferach półurzędowych, choć i tam panował niezwykły, zewnętrznie dostrzegalny ruch (konferencya ks. J. Radziwiłła, który znowu ukazał się na widowni po kilkudniowej — dla pewnych kół znamiennej — nieobecności, z hr. Ronikierem, a następnie z marszałkiem Pułaskim, posiedzenie Rady Regencyjnej popołudniu) — robiono olimpijski spokój. Oświadczono nawet naszemu referentowi: p. Kucharzewski pozostaje nadal jedynym kandydatem na premiera; różnica w jego a ks. J. Radziwiłła poglądach jest dziennikarską kaczką; wina za przewlekłość kryzysu gabinetowego spada wyłącznie na obóz aktywistyczny, który sam nie wie, czego chce, i dzięki temu jest maryonetką i chorągiewką na dachu; wogóle przesilenie stworzyła prasa i opinia Warszawy, pierwsza zaś swemi insynuacyami nietylko utrudnia pozycyę przyszłego premiera i dyrektora departamentu stanu, ale nawet wpłynęła na ich poglądy („przecież to są ludzie niesłychanie wrażliwi na głos opinii“, tak nam wyjaśniono“), niema potrzeby wcale uzgadniać obydwóch kierunków programowych, gdyż mają one wspólną wytyczną — prowadzić rokowania, a prowadzić je może każdy premier dopóty, dopóki chwila decyzyi nie nadejdzie, o czem powiadomiona zostanie natychmiast Rada Stanu...

Jedno ze stronnictw aktywistycznych rzuciło myśl powołania natychmiastowego konwentu seniorów Rady Stanu. W związku z tem odgrzebano z popiołów dawny projekt Ligi P. P. utworzenia komisyi politycznej w Radzie Stanu, w skład której weszliby przedstawiciele wszystkich kierunków myśli politycznej, jakie się ujawniły w Izbie.

Bolszewicy wymordowali kilku wybitnych Polaków. Rząd warszawski zaprotestował wobec świata cywilizowanego przeciw tej zbrodni żydowskich „rewolucyonistów“. Ubolewa nad nią i poznański „Kraj“ w następujących oryginalnych wywodach:

Polska i Polacy bezsilnie przypatrywać się muszą, jak bandy bolszewickie mordują naszych braci. Mimo zgrozy położenia zawsze jeszcze radzą pewni ludzie, by „siedzieć cicho i nic nie robić“, oraz, by wyczekiwać łaski Anglii, Ameryki, czy wreszcie Japonii. (?!) Jak krwawo mści się dzisiaj przeciwdziałanie powstaniu wojska polskiego, o które stale wołaliśmy. Tam mordują naszych, a my tutaj umiemy tylko radzić, obradować i dysputować.

Co za szkoda, że „Kraj“ nie mówi, coby jeszcze poza protestem „uczynić“ należało? Wiemy, że organ ten spodziewa się pomocy dla Polski tylko od Niemiec. Lecz w tym razie wołania jego byłyby daremne: Niemcy są z bolszewikami w najlepszem porozumieniu brzeskiem. Nie wiemy również, coby miało działać „wojsko polskie przeciw mordom bolszewickim? Gdyby nawet „Kraj“ wydał wojnę Rosyi, to p. Beseler, dowódca owego „wojska polskiego“, a zarazem generał niemiecki, miałby może pewne skrupuły co do wyprawy na państwo, z którem jego rząd jest zaprzyjaźniony.

Zresztą Niemcy dały już „Krajowi“ piękny przykład cierpliwości, gdy po zamordowaniu hr. Mirbacha nie przestały uśmiechać się do sowjeckich żydów, chociaż w normalnych stosunkach byłyby ich pociągnęły do odpowiedzialności. Bolesnem jest w istocie, że rząd warszawski może tylko bezsilnie protestować. Ale źródło jego bezsiły tkwi nie w „obradach“ i „naradach“ czyichkolwiek, tylko w szczupłości władzy, jaką mu po aptekarsku wymierzono. O tem powinienby mówić filoberliński aktywizm, zamiast rozwodzić się nad tem, co z faktyczną bezsilnością Warszawy niema nic wspólnego.

Do końca...

Ofenzywa Focha działa nie tylko na front niemiecki zewnętrzny, ale poczyna wpływać i na front wewnętrzny, którym wstrząsnąć, jak dotychczas, wydawało się niepodobieństwem. Rząd i ludność, kierownicy nawy państwowej i kierowani byli jednego zdania. Co zawyrokowały sfery oficyalne, opinia przyjmowała prawie bez zastrzeżeń — wszystkie sądy, które wypowiadała prasa, były tylko odbiciem myśli rządowych i szkoda było czasu na szukanie po dziennikach jakiejś myśli samodzielnej, nie można było jej znaleźć — z wyjątkiem jednego czy drugiego pisma z natury swej opozycyjnego. Reszta, całość, myślała tak, jak myślała, jak do wierzenia podawała wcielona wszechwiedza rządowa.

Teraz pokazuje się, że jakaś myśl krytyczna jednak istniała i podnosi głowę. Coraz więcej ośmiela się ten i ów wypowiedzieć swoje zastrzeżenia, uwagi — ba nawet i postawić pewne zarzuty kołom miarodajnym.

Charakterystyczny w tym względzie artykuł przynosi miesięcznik „Deutsche Arbeit“ z września 1918 r. pod tytułem „Nastrój w kraju“.

Nastrój ten — czytamy w owem piśmie — wiele pozostawia do życzenia z różnych względów, ale jedna okoliczność, zwłaszcza w ostatnich miesiącach działa wprost na umysły deprymująco, a mianowicie — oddawna już praktykowany, a teraz szczególnie wybujały fałszywy sposób urzędowego uspakajania opinii ludowej! (Druk rozstrzelony w artykule). Jeżeli sprawa dostarczenia środków żywności pod tym lub owym względem niedomaga — ogłasza się urzędowo — że bezwarunkowo w najkrótszym czasie musi się poprawić. Wkrótce jednak pokazuje się, że zapowiedziane polepszenie dla tych lub owych nieprzewidzianych przyczyn nie da się uskutecznić. Zawarliśmy pokój „chlebowy“ z Ukrainą, pokój „naftowy“ z Rumunią — a nie dostrzegamy nic, coby zapowiadało urzeczywistnienie poczynionych wielkich obietnic, które się już mieszczą w samej nazwie tych pokojów, a które spotęgowano jeszcze rządowymi komentarzami. Najpierw mówi się o pokryciu zapotrzebowania ubrań dla robotników amunicyjnych przez zupełnie dobrowolną zbiórkę odzieży na te cele, potem zbiórka uskutecznia się pod grozą kar więziennych — a równocześnie zapewnia p. von Beutler, że oddawanie ubrań ma, jak przedtem tak i nadal, pozostać zupełnie dobrowolne.

Braki, spowodowane łodziami podwodnymi, zwłaszcza brak środków żywności mają być u nieprzyjaciół naszych wprost nieznośne, u nas zaś obfitość środków żywności wzrasta ciągle, brak surowców wojennych wyrównywa się materyałami zastępczymi; a tymczasem dawka chleba coraz to mniejsza, a sprzęty metalowe i najpyszniejsze pomniki niemieckie wędrują na stop do fabryk. U nas (mimo 25 rozpraw nad stanem cenzury) panuje, według zapatrywania kół rządowych, wolność prasy przy nadal trwającym stanie oblężenia, wolność tak daleko posunięta, że chwilami nie można mówić nawet o pruskiem przedłożeniu w sprawie reformy wyborczej, ale u nieprzyjaciół jest tylko „wolność“. U nas niema lichwiarzy wojennych, niema wampirów tuczących się nędzą ludzką, jest sama wzruszająca bezinteresowność — u nieprzyjaciół panuje tylko „bezinteresowność“. U Amerykanów wszystko się robi we fantazyi! Wojsko milionowe przerzucić do Francyi? Szaleństwo. Nawet tego wojska nie zbiorą, bo Amerykanin przecie to nie żołnierz! A nawet jeśli zbiorą, to nie mogą go wyćwiczyć, bo nie mają wojskowych tradycyi — a jeśliby je nawet wyćwiczyli, to nie mogą go przewieźć bo nasze łodzie podwodne na to nie pozwolą — a gdyby nawet przewieźli, to tego wojska na łodzie nie wyżywią — a gdyby je nawet wyżywili, to i tak, cóż z niego w boju? chyba tylko żer dla naszych armat.

Tak jeszcze niedawno pisali nasi rządowcy. (Czy tylko oni?) A dziś? — Nie można nic powiedzieć, choć prawie każdy wie, jak się rzeczy mają.

Kiedy nasza strona więcej strąci samolotów nieprzyjacielskich, niż nieprzyjaciel naszych, to chwali się naszą przewagę w powietrzu na wszelkie możliwe sposoby, a przecież nawet prosty lud nasz rozumie dobrze, że tem więcej można ustrzelić lotników, im więcej ich jest i im więcej przekraczają nasze granice. Ileż to razy staliśmy przed „ostatecznem rozstrzygnięciem“? Ileż „rozstrzygających“ bitew stoczyliśmy? a przecież niczego się nie rozstrzygnęło, a końca wojny nawet nie widać. Ale znowu zanosi się na jakieś „rozstrzygające“ uderzenie. Najpóźniej w sześciu tygodniach. ... Czy to tak bardzo pomaga do wytrwania, gdy potem okazuje się, że niczego nie rozstrzygnięto?

Kiedy posuwamy się naprzód, każdy kilometr kwadratowy oblicza się najskrupulatniej i z wyrazem tryumfu porównuje się wielkość uzyskanego terenu, ze zyskiem, jaki osiągnął nieprzyjaciel podczas swojej ofenzywy. Ale niech przyjdzie się cofnąć, to „nie chodzi nam o utrzymanie kilku kilometrów kwadratowych ziemi nieprzyjacielskiej“, ale „o osłabienie sił bojowych przeciwnika przy największem oszczędzaniu naszego żołnierza i naszego materyału“. Jak gdyby cztery lata wojny nie wniosły nawet do najdalszych wsi niemieckich tej nauki, że każdy zysk terenu, jako taki, już jest zyskiem; oddziaływa na zdobywających dodatnio (zresztą przez trzy lata ciągle nam to z góry głoszono) a na tracących — ujemnie (i to również od lat całych wbijano nam w głowy); że każdy pościg za nieprzyjacielem większe wyrządza mu szkody w ludziach i materyale, niż cofanie się przed nim, choćby najsprytniejsze.

A zresztą wie przecież lud niemiecki, że nie możemy tak postępować sobie, jakby nas to nic nie obchodziło, czy ta wojna jeszcze potrwa dziesięć lub dwadzieścia lat. Kiedy Kuehlmann przy sposobności napomknął, że wojna może jeszcze potrwać lat siedem i więcej, było to powodem, że go pewne koła utraciły. Kiedy zaś nasze koła rządowe oświadczają, że wojnę się prowadzi nie dla zysków terytorialnych, ale dla osłabienia sił nieprzyjacielskich, przy równoczesnem oszczędzaniu swoich, to ostatecznie też nic innego nie mówią ludowi.

Bo lud wie — kończy „Deutsche Arbeit“ — że siły nieprzyjacielskie we Francyi mają na swe usługi świat cały, rosną bez porównania prędzej, po doznanej porażce podnoszą się raźniej, niż nasze, które pod każdym względem liczyć się muszą z ograniczonością swych środków i spuścić się tylko mogą na ducha panującego w szeregach niemieckich i na zrozumienie twardej konieczności, która nie dozwala nam już wybierać, ale tylko każe wytrwać — do lepszego końca albo do upadku.“

Z pod kielni i trójkąta.

Bar. Burian wystosował swoją notę pokojową także do Stolicy św., w tej myśli, aby Papież interweniował na rzecz projektów Wiednia. Któreś z pism liberalnych wiedeńskich nazwało ten krok „złośliwością“, wychodząc zapewne z przekonania, że każda bezpośrednia interwencya Papieża byłaby wykorzystaną przez wrogów Watykanu, a zwłaszcza przez masonów. Upatrzyliby oni w tem nowe „złamanie neutralności“ ze strony Stolicy św. Przecież każda wiadomość o zamiarach takiej interwencyi budziła w sferach trójkąta i kielni najzacieklejszą kampanię. Gdy wiadomości takie ukazywały się w czasie niepowodzeń koalicyi — nazywało się, że Papież chciałby utrwalić sukcesy niemieckie i doprowadzić do pokoju na ich podstawie. Teraz, gdy karta się odwróciła, z góry krzyczą wrogowie Kościoła, że Ojciec św. chciałby „uchronić Niemcy przed ostateczną klęską“.

Po stronie masoneryi łacińskiej oskarżenia Watykanu o „ciche popieranie“ Niemiec są chlebem powszednim a w obrzydliwości swej przechodzą wszelkie wyobrażenie. Niedawno — jak donosi „Civita Cattolica“ — „brat“ Bossi postanowił skorzystać z obrad „Związku antyniemieckiego“, obradującego w Rzymie i przesłał mu list pełen obelg na Stolicę Świętą. Luter i Leon X pojednali się ze sobą — wykrzykuje fanatyk ateizmu — i idą ramię w ramię na zdobycie świata. „Papiestwo i jezuityzm złączyły się z potworem niemieckim i wespół z nim walczą o władztwo świata. Potwór walczy za pomocą brutalnej siły gwałtu, który wzbudza grozę — za pomocą wiedzy, korupcyi, duszących gazów, psychicznej i moralnej trucizny: czarna internacyonałka: papiestwo i zakon jezuitów, za pomocą pełnej namaszczenia neutralności, która kryje w sobie współwinę i najgorszą zdradę. Jedno i drugie, germanizm i jezuityzm, napadło na łacińską i anglo-saską kulturę, by ją skrępować, ujarzmić i wycisnąć z niej złoto, które włada światem“.

Wobec tego wzywał „brat“ Bossi uczestników kongresu, by zaproponowali głosowanie, celem zniesienia prawa w gwarancyach, i przez to „okazali swą nieprzejednaną opozycyę przeciwko najstraszliwszemu i najchytrzejszemu sprzymierzeńcowi, jakiego ma potwór niemiecki we Włoszech i w całym świecie“.

Masonerya niemiecka oskarża równocześnie Papieża o sprzyjanie... koalicyi. A w gruncie rzeczy ani masonom łacińskim ani germańskim nie idzie tym razem o nieprzyjaciół, z którymi rychło się pogodzą na gruncie wspólnej walki z chrystyanizmem a i dzisiaj utrzymują ciche stosunki, mimo oficyalnych „zerwań“. Idzie o obrzucenie błotem Kościoła, a patryotyzm jest pretekstem, tak jak był u nich zaw[sze].

Nieudałe podboje.

Jesień roku 1918 [illegible] przedstawia się dla Niemców, skreślając nie tylko przygotowane przez nich plany podbojów terytoryalnych, zdobytych walką orężną, lecz także mozolnie opracowanych łamańców, polityki handlowej w postaci t. zw. „gospodarczego zbratania“ sojuszników. Siła koalicyi na polu gospodarczem wcześniej

dała się pozna niemieckim bożkom popytu i podaży jak militarna przewaga nieprzyjaciół. Spostrzeżono bankructwo zupełne swych wysiłków wobec przewagi kapitałów i sił gospodarczych, zespolonych szczerzej potentatów finansowych całego świata,

Bankructwa i upadku miast portowych obawiały się bogate sfery hamburskiego kupiectwa, zdające sobie dobrze sprawę z tego, że walka łodzi podwodnych nie może przyczynić się do wzbudzenia miłości i szacunku w zamorskim świecie handlowym, że musi wywołać to, czego obecnie jesteśmy świadkami. Przygotowywano się nie tylko do obecnej ofenzywy, napierającej na 680 kilometrowy front, lecz skupiono kapitał dla pogromu gospodarczego, opanowano wszelkie źródła surowca, a krąg cerhowania, stosowanego w czasie wojny do Niemiec, rozszerzono i wzmocniono na wypadek podjęcia walki gospodarczej.

Odwrót na froncie ... pociągnął za sobą także odwrót w przygotowanym terenie dla walki gospodarczej. Uległość austryackich, węgierskich, tureckich i bułgarskich sfer handlowo-finansowych ustępowała wobec dyktatury, z jaką odnoszono się do sojuszników, którym ofiarowywano pod postacią zbratania więzy gospodarcze. Wiedeńskie sfery przemysłowe poznały się wcześniej na nieszczerości postępowania od węgierskich, dla których ocknięciem było dopiero veto junkrów pruskich wobec węgierskiego importu ziarna i mąki, których konkurencyę zwalczać miały cła ochronne Rzeszy, szukając równocześnie rynków zbytu dla swej produkcyi na obszarze Węgier.

Dyplomaci pięści dali się poznać nie tylko w polityce od Ober-Ostu do krańców Ukrainy, lecz także w postaci apostołów zbratania gospodarczego „Reisenderów", pracujących dla eksportu i ujarzmienia swych przyjaciół, aby później przeciwstawić w walce gospodarczej z koalicyą większe siły. Podbój ten także się nie udał. odwrót armii uprzedza powolny odwrót pruskich dyktatorów gospodarczych, którzy na giełdzie świata spostrzegają deruté swoich walorów, widzą strzępy wyniszczonych przez nich planów zaborczości, zalecające odwrót, z goryczą nieudanego interesu. **R. W.**

MAŁY FELIETON.

W wojennym Rzymie.

W początkach wojny — donosi jeden z korespondentów — w Rzymie i znaczniejszych miastach włoskich pozamalowywano latarnie na niebiesko dla ostrożności, w razie bombardowania. Czas upływał, bomby nie zawitały, powłoka niebieska ścierała się ze szkła pomału. Obecnie wszystkie prawie latarnie odzyskały swe przyrodzone barwy, gdzieniegdzie jeno jakiś szczątek w brudno szafirowe pasy, przypomina, chwalebny zabytek, ostrożnościowe wysiłki „cives romani".

To samo, mniej więcej dzieje się w sprawach duchowych. Wojna weszła w bieg życia. Tak mało się jej tu odczuwa! (Nadmieniam, że istnienie „ogonków" jest we Włoszech nieznane, karty chlebowe wprowadzono niedawno i nie wszędzie: jedynem ograniczeniem żywnościowem jest zakaz wypiekania ciast z mąki i cukru, co cukiernicy zastępują doskonale mąką kasztanową i miodem — oraz dwa dni bezmięsne, czwartki i piątki). Gdyby nie mundury włoskie i cudzoziemskie, gdyby nie codzienne wrzaski roznosicieli gazet: „Comunicato officiale, notizie della guerra", możnaby zapomnieć, że gdzieś tam ludzie walczą, cierpią i umierają.

Corso, ten nerw życia współczesnego Rzymu, jest gwarliwe i rojne. Wprawdzie o wpół do jedenastej zamykają się restauracye i kawiarnie, ale aż do ostatniej chwili przepełnione są publicznością. Aż na ulicę wyległy „trattorie"; kelnerzy obnoszą na półmiskach „vongole" i „pezzi napoletani"; przelewa się złociste wino z Marino i Frascati.

Przed cafe Aragno, w którem kują się i obrabiają sprawy Rzymu, tłum bywa tak gęsty, że tamuje ruch kołowy, a chodnikami przejść niepodobna. Lody we wszystkich postaciach: „cassate" i „pezzi duri" barwią się na stolikach wśród wachlarzy niewieścich. W willi Borghese gra muzyka, przejeżdżają zwolna powozy. Wszystkie Włoszki — czy to damy z samochodów, czy „sartine", co wybiegły na przechadzkę po całodziennej pracy — odziane są podług ostatniej mody, z szykiem Paryżanek. Brzękają szablami smukli oficerowie, „tenentini", w zuchowato na ramię zarzuconych pelerynach. Niejeden z tych elegantów zaglądał już śmierci w oczy i teraz wpada tylko do stolicy na parę dni urlopu, między jedną potyczką a drugą. Niejednemu zwisa pusty rękaw u munduru; niejednemu czernieje na czole przepaska, kryjąca płomienne oczy, na zawsze zagasłe. Matka, siostra, albo narzeczona prowadzi go za rękę; szmer cichej weneracyi powstaje przy przejściu młodocianego kaleki.

Barwią się wszelkich rodzajów uniformy sprzymierzeńcze: tu Francuzi w błękitach, w czerwonych, złotem szytych czapkach lub zgoła w beretach aksamitnych, fantazyjnie zdartych z czoła; opodal Belgowie w szafirowem suknie, jeszcze dalej Amerykanie w kapeluszach cow-boyów. Anglicy w mundurach khaki, Rosyanie, odróżniający się od Anglików szerokiemi szlifami, Serbowie w niesłychanej formy czapkach — wszystko to pomieszane przyjacielsko ze sobą, w misyach dyplomatycznych, w przejeździe na wschód lub powrocie stamtąd. Rannych nie widać; arystokracya angielska i amerykańska ofiarowuje im gościnę w swych uroczych willach w Toskanii, w Sorrento, na Sycylii.

Życie umysłowe płynie nieprzerwanem łożyskiem. Wykłady w uniwersytetach trwają regularnie, przy mniejszym może udziale studentów, powołanych na wojnę, ale za to ze wzmożonym napływem kobiet. Dziewczęta młodego pokolenia, wychowywane w gimnazyach i liceach razem z chłopcami (zajmują osobne ławki w tych samych salach), bardzo licznie wstępują do uniwersytetów i sięgają po placówki męskie. Adwokatka jedna jest dopiero, pani Teresa Labriola, ale na polu medycyny, nauczycielstwa, archeologii wiele nazwisk kobiecych cieszy się rozgłosem. Od dwóch lat poruczono kobietom zajęcia konduktorek w tramwajach, a nawet motorniczych, i podobno wywiązują się z zadania lepiej od mężczyzn. Jedna nawet, rodowita Rzymianka, dostała kilka nagród miejskich: to wątłe, ośmnastoletnie stworzenie, o szarym mundurku, z literami S. P. Q. R. na ramieniu, dzięki zimnej krwi i silnej dłoni, uratowało kilkanaście osób od śmierci.

Sezon teatralny i koncertowy nie uległ żadnym zmianom; teatry Costanzi i Augusteo funkcyonowały normalnie. W roku zeszłym Mascagni napisał nową „Rapsodia Satanica", opiewającą muzycznie dzieje, które Lidya Borelli odtwarza „na ekranie". Kinematograf rozwija się i dochodzi wyżyn prawdziwej sztuki. Ostatnie kreacye włoskie, jak Madame Tallien (z dramatu Sardou) z Lidyą Borelli; jak „Piccola Fonte" Bracca z Francescą Bertini; jak „Cenere" (z powieści Grazii Deleddy), z Eleonorą Duse; jak „Lane Vinae" i „A Santa Lucia" z Biancą Stagno-Bellincioni (córką Gemmy) — to arcydzieła gry scenicznej, malowniczości i opracowania technicznego. Warunki klimatyczne Włoch, nadzwyczaj przejrzyste powietrze, słońce, światło, a przytem przecudowny krajobraz — ułatwiają zadanie, ale współdziała inteligencya metteurs-en-scene'ów, z których prawie każdy jest artystą w wyborze i układzie scen i opanowania efektów dramatyczno-fotograficznych. Eleonora Duse, w roli prostej chłopki, matki w „Cenere" („Popiór"), wyciska łzy w kinematografie taksamo, jak niegdyś na scenie.

Literatura ma, oczywiście, silne zabarwienie wojenne. Na pierwszem miejscu poeta, który porzuciwszy w dniu 5 maja 1915 roku swe splendid isolation od spraw tego świata, stał się trybunem ludowym. „Major" Gabriele d'Annunzio — z tego awansu na majora i z medali zasług, dumniejszy, niż z dotychczasowych wawrzynów piśmienniczych — wzlata pod niebo i stamtąd redaguje patryotyczne, a mocno napuszone manifesty „dal cielo di Trieste", które wrzuca z wyżyn na głowy odnośnych ludów. Podczas jednego takiego wzlotu, w służbie ojczyzny, stracił oko, co, nawiasem mówiąc, często, a gęsto tejże ojczyźnie przypomina w ostatniem swem dziele: „La Leda senza cigno" (Leda bez łabędzia"). Trzytomowy utwór w zbytkownem wydaniu zawiera sensualno-filozoficzne przeżycia, które rozwiązują się w końcu w narodowe rewindykacye autora, i kilka bardzo pięknych opisów bohaterskiej śmierci żołnierzy-lotników. Prócz tego wydaje psalmy patryotyczne: do króla, do królowej, do generalissimusa, a każdy nowy utwór Gabriela d'Annunzia, specyalnym drukiem ogłaszany w „Corriere della era", to wypadek artystyczny i społeczny.

Sem Benelli napisał cieszący się wielkiem powodzeniem utwór patryotyczny „Altare" (Ołtarz). W ostatniej powieści Grazzi Deleddy (L'incendio nell'oliveto) potrącana też jest wojna, acz ubocznie. Mnóstwo drugorzędnych autorów i autorek zasypuje tygodniki i miesięczniki obrazkami wojennymi. Opuszczone ognisko domowe, płaczące dzieci — oto motywy, poruszające najsilniej struny emocyonalne Włochów. Mają oni niezmiernie rozwinięte uczucie rodzinne, kult domu i związków serdecznych. Nierzadkie są wypadki, że surowy oficer w „trincei" (okopie), atakowany dniem i nocą, kiedy każdej chwili waży się życie i śmierć wkoło niego, znajduje czas, by nakreślić codzień parę słów, „alla sua mamma", tak, aby, budząc się rano, znajdowała list przy łóżku, na dzień dobry. W jakimś urywku dramatycznym kapitan, który zbiegł z pola walki w popłochu klęski, wraca na drogę obowiązku pod wpływem szczebiotu córeczki: Gdzie masz medale zasługi? mama obiecała, że dasz mi się bawić nimi, gdy wrócisz!?

Muzea państwowe otwierane są z ostrożnościami; cenniejsze dzieła sztuki pochowano lub oszańcowano workami piasku. Muzea Watykanu funkcyonują zupełnie normalnie.

Na zakończenie sprawy polskie. Od pierwszego dnia wojny Włochy zajęły stanowisko, które określali kolejno wszyscy następujący premierzy: Salandra, Boselli, Orlando. Zawiązały się komitety „Pro Polonia", na których czele stanęli tak wybitni ludzie, jak d'Annunzio, Luigi Luzzati, były prezes ministrów, deputowany Labliola i t. d. Niezależnie od polityki w narodzie włoskim zakorzeniona jest nietylko żywa sympatya, ale i głębokie odczucie tragedyi Polski. Dzienniki stoją otworem dla każdego, kto chce głos w te kwestyi zabierać. Dwie zasługi dla sprawy polskiej położył znany publicysta, Dr Riccardo Olivi, współpracownik „Corriere della Sera". W licznych artykułach, drukowanych po rozmaitych pismach, zaznajamia rodaków z prawdą o Polsce, a talent autora i popularność jego imienia nadają szczególną wagę tym artykułom. Przyjaźń dla Polski jest zresztą dziedziczna w rodzie pp. Olivich, bo zarówno ojciec Dra Ryszarda, profesor prawa międzynarodowego, Luigi, jak dziad i pradziad jego, naczelnik rządu narodowego w Treviso, walczyli ramię przy ramieniu z Polakami, „za waszą wolność i naszą".

Zamieszkały w Rzymie p. Maciej Łoza? wydał, jako tom miesięcznika „Eroica", książkę o Polsce. „Wierna Rzeka" ukazała się w książce, w przekładzie p. Janiny Gromskiej. Rzymska „Nuova Antologia" drukowała nowele Mariona. W pismach florenckich zabiera głos o sprawach polskich p. Leonard Kociemski. W Bolonii rozwija działalność publicystyczną adwokat tamtejszy, hr. Witold Olszewski, który także objeżdża Włochy z wybitnymi odczytami o Polsce.

KRONIKA.

WTOREK 24 Gerarda wyz.	Wschód słońca o godz. 5·31 r. Zachód „ „ 5·34 w. Długość dnia godzin 12 m. 03.

Z miasta.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Znany kult Fredry w naszem mieście znalazł wyraz w powodzeniu wznowionych obecnie „Przyjaciół". Kraków jest na ziemiach polskich jedyny, gdzie arcytwory ojca naszej komedyi cieszą się największem powodzeniem, dowodem tego zawsze pełne sukcesu cykle wznowień „Jowialskiego", „Ślubów panieńskich", „Zemsty" i in. To też idąc za tą tendencyą naszej publiczności, dyrekcya teatru im. Słowackiego częściej, niż inne, sięga do skarbnicy Fredrowskiej, a gorące przyjęcie ostatnio wystawionych „Przyjaciół" świadczy o słuszności tego kierunku. „Przyjaciele" powtórzoni będą w b. tygodniu tylko dwukrotnie: dzisiaj i we czwartek 26 b. m., ustępując miejsca atrakcyjnej nowości — „Wyznaniu" B. Gorczyńskiego, przygotowanemu na sobotę 28 b. m.

Jutro „Zaczarowane koło" z p. Rotter w roli młynarki, a pną Walewską jako Maciusiem.

REKWIZYCYA DZWONÓW. Magistrat komunikuje następujący reskrypt namiestnictwa do wszystkich c. k. starostw, magistratu w Krakowie i zarządu miasta Lwowa: Gazeta „Grazer Volksblatt" przyniosła w Nr 50 z 21 stycznia 1918 następującą wiadomość: Armia już nie potrzebuje dzwonów. Jak się dowiaduje „Magyar Kurir", armia rozporządza już tak wielkimi zapasami kruszcu, że dalsza rekwizycya części składowych budynków kościelnych i dzwonów okazuje się na razie niepotrzebna. Takie i podobne z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodne notatki prasy wzbudzają u ludności mylne mniemanie, jakoby zapotrzebowanie kruszców na cele wojenne było pokryte i są w stanie wywrzeć jak najniekorzystniejszy wpływ nietylko na czynności, dotyczące wymiany dachów miedzianych i rekwizycyi dzwonów, lecz także na wszelkie inne środki, stosowane w celu uzyskania kruszców na cele wojenne.

Wskutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej z 25 marca 1918, wydanego na prośbę ministerstwa wojny, oznajmia się, że zapotrzebowanie kruszców przez zarząd wojskowy jest i nadal stałe, wielkie i pilne. Zarazem poleca się pouczyć w odpowiedni sposób ludność, a w miarę potrzeby także poszczególnych obowiązanych, w celu usunięcia przeszkód przy rekwizycyi kruszców.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za dusze ś. p. braci Lutosławskich, zamordowanych przez rząd bolszewicki w Moskwie, odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Anny.

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W TAŃSZE MIĘSO. Administracya akcyzy miejskiej komunikuje nam: Kiedy w miesiącach kwietniu i maju ceny mięsa w sklepach i jatkach rzeźniczych szybko wzrastały i dochodziły już do 13 i 20 koron za kilogram, prezydyum miasta, w myśl opinii komisyi aprowizacyjnej i Rady gospodarczej z dnia 16 maja b. r., postanowiło chwycić się innego środka. Polecono administracyi akcyzy, pod zarządem której znajdują się dwa warsztaty pracy rzeźniczej, t. j. rzeźnia i targowica miejska, aby zajęła się biciem bydła i wyrobem tańszego mięsa we własnym zarządzie. Dnia 1 czerwca b. r. otwarto ośm jatek dla wyrębu mięsa i dwie dla sprzedaży wędlin. W ciągu miesiąca lipca otwarto jeszcze dalsze trzy jatki, tak, że obecnie jest już czynnych 11 jatek z mięsem i 2 jatki z wyrobami masarskimi. Obecnie mięso wołowe z tylnych części sprzedaje się po 11 kor., a z przednich po 9 kor. za 1 kg. Ceny te w porównaniu z cenami w jatkach i sklepach rzeźniczych są niższe o 3, 4 i 5 kor. na jednym kilogramie.

Liczba jatek jest, jak widać, już bardzo poważną i jako regulator ceny zrobiła wiele, albowiem mięso w detalicznej sprzedaży nietylko od chwili otwarcia jatek nie poszło w górę, ale w wielu jatkach i sklepach rzeźniczych spadło do 16, a nawet 14 kor. za kilogram.

W ciągu trzech miesięcy swego istnienia, t. j. w ciągu czerwca, lipca i sierpnia zarząd jatek i masarni miejskiej otrzymał z c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem: a) bydła rogatego 2408 sztuk; b) cieląt 367 sztuk; c) świń 369 sztuk. W ciągu tych trzech miesięcy sprzedano w jatkach miejskich: a) mięsa wołowego — 194.015 kg.; b) mięsa cielęcego — 10.732 kg.; czyli razem mięsa 204.757 kg.; c) wyrobów masarskich 14.511 kg. Ponieważ w tym czasie rzeźnicy sprzedali mniej więcej 700.000 kg. mięsa, przeto okazuje się, że administracya miejska rzuciła na targ blisko jedną czwartą część mięsa, jaką obecnie konsumuje Kraków, czyli że zaopatrywała około 50.000 mieszkańców w mięso.

W ciągu tych trzech miesięcy obrotu istnienia obrót kasowy w jatkach miejskich przekroczył kwotę 10.000.000 kor.

W ten sposób jatki m., mające początkowo charakter regulatora cen, w ciągu krótkiego czasu rozrosły się i stały się wielką społeczną akcyą aprowizacyjną.

ZAKUPNO ZIEMNIAKÓW. W „Gaz. lwowskiej" czytamy: C. k. namiestnictwo krajowy Urząd gospodarczy komunikuje: Przed kilku dniami ukazały się w prasie codziennej wzmianki, z których możnaby wnosić, że c. k. Urząd dla wyżywienia ludności ma zamiar wprowadzić wolny obrót ziemniakami. C. k. namiestnictwo krajowy Urząd gospodarczy wyjaśnia, że powyższe informacye nie odpowiadają rzeczywistości. Cały bowiem tegoroczny zbiór ziemniaków został rozporządzeniem c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu z dnia 22 czerwca 1918 Dz. p. p. Nr 231, podobnie jak w przyszłym okresie gospodarczym, zajęty na rzecz państwa i wolny obrót tym produktem jest zakazany. By ułatwić jednak konsumentom zaopatrywanie się w ziemniaki na zimę, zamierzone jest wydanie w najbliższym czasie odpowiednich zarządzeń, w myśl których konsumenci pod pewnymi warunkami będą mogli zaopatrywać się w ziemniaki bezpośrednio u producentów. Zarządzenie to zostanie wcześnie podane do publicznej wiadomości.

Ze względu więc na spowodzić się mające ułatwienie należy zaniechać zakupywania ziemniaków w drodze handlu pokątnego, gdyż tego rodzaju gorączkowa, zbytnia zapobiegliwość ma tylko ten skutek, że niepotrzebnie podbija się cenę, a nadto przez zakupno większej ilości bardzo jeszcze niedojrzałych i wskutek tego łatwo ulegających zepsuciu ziemniaków wyrządza się dotkliwą szkodę nietylko własnemu gospodarstwu, lecz także utrudnia się w wysokim stopniu aprowizacyę.

ZNOWU BRAK DRUKÓW. U różnych władz w czasach obecnych przez długie tygodnie nieraz brakuje potrzebnych druków i formularzy, z powodu czego publiczność narażona jest na straty i przykrości i cierpi nie za swoje winy. Brak było w dyrekcyi policyi druków na paszporty przez długi czas, obecnie znów, jak słychać, w komisyach zasiłkowych panuje brak formularzy na prośby o zasiłki dla inwalidów. Wedle noweli do ustawy zasiłkowej z dnia 31 marca b. r. zgłoszenia o zasiłki mają być wnoszone na tych formularzach, których właśnie, jak nas informują, brakuje. Opóźnienie nadesłania druków może być powodem, że zasiłki przyznane będą dopiero od dnia wniesienia podania, a nie od czasu wejścia w życie ustawy, t. j. od 1 kwietnia b. r. Czy biurokratyczne przy pomocy formularzy załatwienia spraw dotyczących egzystencyi nędzą przeciśniętych ludzi, jest konieczne?

STRZAŁY DO BANDYTÓW. Onegdaj o godzinie 2 min. 15 nad ranem zajechał na tutejszy dworzec towarowy ciężarowy pociąg, który zatrzymał się przed tarasą wjazdową. Pełniący tam służbę plutonowy policyi spostrzegł, że jakiś człowiek wysunął się z ciemności i zaczołgał się pod wagon, potem przybyło około 20 ludzi w ubraniach cywilnych i mundurach. Plutonowy, widząc to, zatelefonował o pomoc. Po pewnym czasie przybyło około 18 żołnierzy policyjnych. Bandyci, widząc tę siłę, zaczęli uciekać. Policyanci do uciekających dali w pościgu kilkadziesiąt strzałów, które jednak chybiły. Wszyscy zdołali zbiedz. Okazało się, że obrabowali trzy wagony, zabierając łup z sobą.

MAŁOLETNI WŁAMYWACZE. Organa policyi aresztowały wczoraj popołudniu 11-letniego Feliksa Dudzikowskiego, 12-letniego Józefa Krota i 13-letniego Jana Zagnna, którzy włamali się do jednego ze sklepów przy ul. Mostowej i skradli dwa zwoje płótna. Płótno sprzedali pewnej stróżce za 200 koron. Dochodzenia w toku.

POMYSŁOWA POSŁUGACZKA. Niejaka Magdalena Koza zgodziła się za posługaczkę do pewnej Ludwiki W. przy ul. Radziwiłłowskiej. Nie długo jednak i niezbyt ciężko tam pracowała, bo zaraz pierwszego dnia wynagrodziła się sowicie za swe usługi, kradnąc różne przedmioty, wartości około 2000 kor. Koszakównę aresztowano.

PORZUCONE DZIECIĘ. W domu przy ul. Jabłonowskich l. 28 służąca, Katarzyna Sułkowska ze Świątnik, porzuciła swą jedno-tygodniową córeczkę i zbiegła. Niebawem organa policyi ją aresztowały.

ZABŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Podczas ostatniego targu w piątek zbłąkała się w Krakowie 6-letnia Stanisława Kurkiewicz, córka włościanina ze Słomnik w Królestwie i dotąd jej nie odnaleziono.

OBŁAWA. W niedzielę dyrekcya policyi zarządziła obławę. Aresztowano 80 osób, w tem wielu dezerterów. Epizodem obławy było otoczenie przez wojsko huśtawek przy ul. Starowiślnej koło trzeciego mostu i aresztowanie pewnej ilości uczestników zabawy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 27-letniego Józefa Kocika za kradzież instrumentu muzycznego, będącego własnością organisty w Luborzycach w Królestwie.

Z Polski i ze świata.

PRZED ZJAZDEM T. S. L. W PRZEMYŚLU. Otrzymujemy następujący komunikat: Uprasza się uprzejmie pp. delegatów i członków Zarządu głównego T. S. L., którzy wezmą udział w walnym zjeździe w Przemyślu w dniach 27 do 29 b. m., by zaraz po przybyciu do Przemyśla zgłaszali się w komisyi kwaterunkowej, która urzędować będzie na dworcu kolejowym w pobliżu głównego wyjścia pod przewodnictwem naczelnego kwatermistrza zjazdu, r. bud. Niebieszczańskiego. Po okazaniu mandatu, uprawniającego do udziału w zjeździe, otrzymają pp. delegaci (tki) legitymacye, na podstawie których będą mogli zająć wskazaną kwaterę. Od tejże komisyi otrzymają odznakę, szczegółowy program zjazdu i wykaz lokali, w których komitet zamówił dla pp. delegatów (tek) śniadania, obiady i kolacye po zniżonych cenach. Zwraca się uwagę, że pominięcie komisyi kwaterunkowej na dworcu kolejowym mogłoby narazić pp. delegatów (tki) na niespodzianki, za które komitet nie bierze odpowiedzialności.

POWRÓT ZAKONÓW. Do Lublina przybyło dwóch OO. Karmelitów Bosych, którzy osiedli na stałe w kościele po-karmelickim.

POLSKA RADA SZTUK PIĘKNYCH. „Monitor polski" ogłasza reskrypt Rady Regencyjnej ze statutem Rady sztuk pięknych przy ministerstwie oświaty. Powołana ona jest do wyrażenia opinii we wszystkich zamierzeniach prawodawczych, administracyjnych i organizacyjnych w zakresie wszelkich spraw artystycznych. Rada sztuk pięknych składać się będzie z 15 przedstawicieli: architektury, malarstwa, rzeźby, sztuk graficznych i zdobniczych, konserwacyi zabytków przeszłości, muzeologii, krajoznawstwa, literatury, muzyki, teatru, historyi sztuki, estetyki, oraz nauczania artystycznego.

„ZJEDNOCZONA — NIEPODLEGŁA". Tymi dniami wystawiono w paryskim Luwrze wzory nowego sztandaru polskiego, który ma być ofiarowany pierwszemu batalionowi strzelców polsko-amerykańskich. Prawa strona sztandaru ma w krzyż wojskowy ułożone cztery pola amarantowe. Na czterech tych polach, po rogach, cztery orły białe, haftowane, srebrne. Pośrodku sztandaru wieniec z liści laurowych haftowany srebrem. W pośrodku wieńca w polu amarantowem, napis: „I. Batalion Strzelców", a na dwu białych polach „1797 i 1917". Rok pierwszy 1797, przypomina pamiętną datę powstania legionów Dąbrowskiego, rok 1917 wyobraża rok powstania armii polskiej we Francyi. Na lewej stronie ten sam podział pól z tą różnicą, iż pośrodku, pole większe amarantowe, zajmuje wizerunek orła białego, haftowanego srebrem, w blaskach promieni nad orłem napis: „Zjednoczona", a pod orłem „Niepodległa". Frendzle i klamry u drzewca srebrne, na czubku pięknie modelowany orzeł biały. Sztandar ten został wykonany według wzorów, opracowanych przez znaną artystkę polską, p. Korab-Morcere.

BANDYTYZM W KRAJU. „Kuryer Lwowski" donosi: We wsi Hodowie, w powiecie Zborów, w nocy z 14 na 15 b. m. wykonano zamach na życie p. Jana Mosiewicza. Ktoś, na razie niewytropiony, rzucił granat ręczny, czy bombę. Chybiła ona celu i zamiast do wnętrza mieszkania, padła pod okno, wywołując okropną w ciszy nocnej detonacyę. Odłamki powybijały okna i poczyniły znaki w ścianach, nawet wewnętrznych. Ocalenie zawdzięcza p. Jan Mosiewicz jedynie ciemności, które nie dozwoliły złoczyńcy trafić w okno i pocisku rzucić do wnętrza. Po wybuchu padły jeszcze cztery strzały karabinowe ze znaczniejszego już oddalenia. Rano znaleziono obok dworu drugi ręczny granat, zapewne wprzód rzucony, który jednak nie eksplodował. Żandarmerya wdrożyła śledztwo.

UKRAINIZACYA PODLASIA. Jeden z obywateli polskich w ten sposób opisuje obecne stosunki na Podlasiu: Tam, gdzie była Polska, jest obecnie Ukraina. Komisarz nowego „państwa" w Białej zabronił mu mówić po polsku. Objaśnił go, że w urzędzie i szkole publicznej wolno porozumiewać się jedynie w języku nowych gospodarzy; że Polaków zalicza się jako „poddanych" państwa ukraińskiego, że w myśl rozporządzeń „hetmana" Skoropadskiego oporną ludność polską można wywłaszczyć.

MORDERCA KS. SANGUSZKI. Z Kijowa donoszą do „Gońca Krakowskiego": Za czasów bolszewickich na Ukrainie z więzienia żytomierskiego uciekli wraz z innymi przestępcami i mordercy ks. Romana Sanguszki. Część zbiegów ujęto, mordercy zaś zapisali się do czerwonej gwardyi i słuch o nich zaginął. Niedawno w czasie obławy na Kureniówce aresztowano niejakiego Sofrona Szewczyka, który po ściślejszem badaniu przyznał się do morderstwa. Odstawiono go do Żytomierza.

HOTEL POLSKI W WIEDNIU, jak donoszą pisma śląskie, jest zagrożony. Istnieje obawa, że dostanie się przez podstępne ... w ręce „Schulvereinu" i stanie się placówką hakatyzmu. Należy mieć nadzieję, że ujawnienie tych planów — usunie niebezpieczeństwo.

PASEK NA MEBLE I SPRZĘTY DOMOWE. W dziennikach warszawskich czytamy: Od pewnego czasu ceny mebli oraz sprzętów domowych podniosły się bardzo znacznie. Stare i zniszczone meble, jakie dawniej nie znajdowały prawie wcale nabywców — obecnie kosztują drożej, niż nowe. Nowe zaś meble kosztują dziś bajońskie sumy. Na porządne umeblowanie średniego mieszkania wydać dziś trzeba kilkadziesiąt tysięcy. Główną przyczyną drożyzny są spekulanci, skupujący używane meble i sprzęty domowe. Liczba tych handlarzy wzrosła niesłychanie. W każdym prawie domu mieści się obecnie „magazyn kupna i sprzedaży mebli, antyków, kwitów lombardowych" — wszystko razem jako jedno „przedsiębiorstwo". Właściciele ich wyzyskują obecnie powrót masowy uchodźców z Rosyi i z dnia na dzień podnoszą ceny.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY W WOELLERSDORFIE. W chwili wybuchu, t. j. między godz. 11 a 12 w południe, było zajętych w obrębie objektu nr. 143, gdzie nastąpiła eksplozya, 417 robotników i robotnic. Ogromny rozmiarami płomień ognisty w mgnieniu oka ogarnął całą przestrzeń, paląc na miejscu i ciężko raniąc nieszczęśliwców. W objekcie nr 143 zajęte były robotnice zakładaniem palników do łusek drobnej amunicyi. W czasie pracy wybuchła prawdopodobnie jedna łuska, a od płomienia zajął się natychmiast proch, nagromadzony tam w workach. Proch palący się wywołuje temperaturę do 2000 stop. C. dochodzącą. W takiej temperaturze ludzie natychmiast giną. Robotnice, którym się udało wydostać na dwór, były strasznie popalone. Tłumienie ognia było utrudnione, tak, że pożar udało się stłumić dopiero około godziny 4 popołudniu. Słychać, że drzwi budynku były pozamykane, aby robotnice nie mogły wcześniej wychodzić na obiad i to spotęgowało katastrofę, w której utraciło życie 382 osób.

Według informacyi, otrzymanej przez „Gaz. Poranną", zatrudnieni byli w fabryce wellersdorfskiej przeważnie polscy robotnicy i robotnice.

NIEMCY MIĘDZY SOBĄ. „Neue Ztg." donosi: W stolicy Bawaryi zdarzył się następujący wypadek: „Feldwebel z Oldenburga, Prusak i katolicki wszechniemiec zwrócił się publicznie

w gospodzie, że Bawarczycy nie tylko [illegible] frontem, lecz także i w [illegible] śpią tylko i leniuchują. Wkrótce [illegible] się to po mieście i wnet otoczył [illegible] dom, żądając wydania feldfebla. [illegible] siała Prusaka wziąć w obronę i [illegible] kordonem odprowadziła go do koszar. Rozwścieczona publiczność wybiła wszystkie okna tego domu".

Zawiadomienia i komunikaty.

SPRZEDAŻ GĘSI. Magistrat komunikuje: Ponieważ okazało się, że gęsi sprowadzane przez gminę i sprzedawane na placu Jabłonowskich, wykupują handlarze, by je potem sprzedawać na placach targowych po cenie o 20 do 30 koron wyższej, więc od najbliższego czwartku sprzedawać się będzie gęsi tylko tym mieszkańcom, którzy przed czwartkiem, na podstawie legitymacyi, otrzymają asygnatę w miejskiem biurze aprowizacyjnem, ul. Poselska 12, drzwi Nr 9. parter.

NEKROLOGIA.

Dnia 20 b. m. zmarła w Otwocku pod Warszawą znana artystka-rzeźbiarka. Tolla Certowiczówna, przeżywszy lat 57. Urodzona na Ukrainie, od wczesnej młodości dając folgę talentowi i zamiłowaniu artystycznym, poświęciła się rzeźbie i niebawem w rzędzie kobiet, które ięły się dłuta, jak ś. p. Rożniatowska, Gersonówna, Andriollowa, zajęła przodujące stanowisko. Pierwszą wybitną pracą, którą zwróciła na siebie uwagę, był doskonały fragment do grobowca, nagrodzony na konkursie rzeźbiarskim w Warszawie. Uczenica ś. p. Marcelego Guyskiego, przejęła od mistrza swego wszystkie jego zalety, a więc staranie się o psychologię w utworach, zrozumienie, iż uczuciowość jest jej nieodzownym przymiotem, oraz poczucie naturalności w formie.

W roku 1898 założyła ś. p. Certowiczówna w Krakowie szkołę malarstwa i rzeźby dla kobiet, która się jakiś czas bardzo dobrze rozwijała. W tym czasie na wystawach w Krakowie i Warszawie pojawiały się liczne fragmenta prac zmarłej, mające wybitne ślady mężniejącego talentu. Przed kilkunastu laty przeniosła się do Warszawy i zamieszkała u PP. Kanopiczek. Zmarła była siostrą p. Arturowej Gruszeckiej, żony znanego powieściopisarza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Środa: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Czwartek: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Piątek: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota: nowość „Wyzwanie", sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

Niedziela: popoł. „Głuszec" St. Krzywoszewskiego; wieczór „Wyzwanie" Gorczyńskiego.

Repertuar [illegible]skiego teatru powszechnego.

Wtorek 24 b. m.: „Biały kaptur".

Środa 25 b. m.: „Wieszczka karnawału".

Czwartek 26 b. m.: „Dom otwarty".

Piątek 27 b. m.: Po raz pierwszy „Krakowiacy i górale".

Sobota 28 b. m.: popoł. „Opieka wojskowa": wieczorem „Biały kaptur".

Niedziela 29 b. m.: „Opieka wojskowa"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Fabryka nawozów sztucznych Towarzystwa akcyjnego „Azot" w Borach.

Z inicyatywy Banku Krajowego a przy udziale Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju i Wydziału Krajowego, oraz znacznego grona najpoważniejszych ziemian powstało Towarzystwo akcyjne „Azot", którego celem jest prowadzenie w kraju fabryki azotowych nawozów sztucznych na podstawie patentów Prof. Mościckiego. Budowa fabryki w Borach zbliża się do wykończenia. Statut Towarzystwa został przez Rząd zatwierdzony.

KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZÓW „AZOT"
Towarzystwa akcyjnego w Borach

odbędzie się dnia 9. października 1918 roku o godz. 4. po południu

w Krakowie, w sali posiedzeń c. k. Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgromadzenia i wybór Przewodniczącego.
2. Uchwała w sprawie założenia Towarzystwa akcyjnego i ostatecznego ustalenia treści statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez Rząd.
3. Wybór członków pierwszej Rady zawiadowczej.
4. Wybór pierwszych (3) rewizorów rachunkowych i ich (2) zastępców.

Na to Zgromadzenie zapraszają:

C. k. Namiestnictwo (Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi),

Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie,

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie,

jako koncesyonaryusze i zwołujący.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 24 września.

Urzędowo donoszą dnia 23 września:
Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24 września.

Urzędowo donoszą dnia 23 września:

Grupa ks. Ruprechta. **W czasie miejscowego przedsięwzięcia na południe od Nieuve Chapelle wzięliśmy jeńców. Czynność artyleryi ożywiła się między Ypres a La Bassee, po obu stronach Scarpy i na południe od Marquois.**

Grupa gen. von Boehna. **Na odcinkach na wschód i na południowy wschód od Epehy, jakoteż między potokiem Omignon a Somme walka artyleryi wzmogła się po południu znów do znacznej siły. Ataki piechoty nieprzyjacielskiej na nasze linie na południowy wschód od Epehy odparliśmy. Podobnie jak w dniach poprzednich, także i wczoraj szczególnie odznaczyła się druga dywizya gwardyi. W nocy nie ustawała silna czynność ogniowa. W czasie odosobnionych nocnych ataków na wschód od Epehy usadowił się nieprzyjaciel w niektórych częściach rowów. Nad Oise walki na polu przed pozycyami.**

Grupa niemieckiego następcy tronu. **Między Aillette a Aisną osłabła wczoraj czynność bojowa. W Szampanii walki wywiadowcze.**

Grupa gen. Gallwitza. **Między Cote Lorraine a Mozelą była wcześnie rano walka artyleryi chwilami silniejszą. Odparto nieprzyjaciela, który natarł silniejszymi oddziałami na Goumont na południe od Daptvitoux i Rembercourt i na kilku innych miejscach wysyłał ku naszym stanowiskom oddziały wywiadowcze.**

Nadporucznik Loerzer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 42, porucznik Baumer po raz 30.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. Nic nowego.

Ofenzywa koalicyi na Bałkanie.

Sofia. B. kor. Komunikat bułgarski z 20 b. m. Na północ od Bitolli i w łuku Cerny rozproszyliśmy ogniem kilka nieprzyjacielskich oddziałów, które próbowały posunąć się ku naszym stanowiskom. W okolicy Morihowo odparliśmy gwałtowne nieprzyjacielskie ataki. Na wschód od Cerny toczą się dalej zacięte walki. Nasz front został przełożony dalej na północ. Na południe od Gewgheli próbowały bataliony angielskie zbliżyć się do naszych rowów, zostały jednak krwawo odparte. Koło Dojran nieprzyjaciel po swej klęsce z ostatnich dni nie powtórzył ataków.

Sofia. B. kor. Komunikat z 21 b. m. Na wschód od Cerny nasze jednostki odparły kontratakiem kilka serbskich oddziałów. W linii między Cerną a Wardarem toczą się walki z wielką zaciekłością. Po krwawem odparciu w ostatnich dniach angielsko-greckich ataków na nasze stanowiska koło Dojran, działalność bojowa na tym froncie osłabła.

Sofia. B. kor. Biuletyn z 23 b. m.: o operacyach z 22 b. m.: Na zachód od jeziora Ochryda i pod Czerwoną Ścianą niekiedy gwałtowny nieprzyjacielski ogień działowy. Na Peristerze i na północ od Bitolii odparto nieprzyjacielskie oddziały szturmowe po walce wręcz. Wzięliśmy jeńców greckich i francuskich. Na zachód od Czerny nasze bataliony staczały ciężkie boje ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi o wzgórze na południe od Trojaci i Drenowo. Wskutek cofnięcia frontu w kącie między Czerną a Wardarem cofnęliśmy także przytykające jednostki bojowe do nowych stanowisk na południe od Prespa i na północ od Dojran.

INTERNOWANIE NIEM. LATAWCA.

Amsterdam. B. kor. Wczoraj rano w Gassel w północnej Brabancyi wylądował niemiecki dwupłaszczyznowiec. Jego załogę, dwóch podoficerów, internowano.

Agitacye za caryzmem na Ukrainie.

Kijów. B. kor. Ukraińska agencya telegraficzna jest upoważniona oświadczyć, że rząd ukraiński zachowuje się odpornie wobec rosnącej w Ukrainie agitacyi monarchistycznej i zamierza wystąpić przeciw niej z takasamą konsekwencyą, jak przeciw agitacyi skrajnych partyj socyalistycznych.

REPRESYE PRZECIW POŁUDNIOWYM SŁOWIANOM.

Moskwa. B. kor. Według „Izwiestia", komisaryat dla ludów w Moskwie zarządził natychmiastowe zarejestrowanie wszystkich obywateli południowo-słowiańskich, to jest Serbów, Chorwatów, Bułgarów, Słowaków a także Czechów, żyjących na ziemi rosyjskiej. Zarządzenie to u[illegible] [illegible] działalnością południowo-słowiańskich [illegible]ów.

[illegible] HELFFERICHA SKOŃCZONA.

Berlin. B. kor. Wolff. Jak się dowiadujemy, minister Helfferich na swój wniosek został złożony z misyi reprezentacyi dyplomatycznej Niemiec przy rządzie rosyjskim. Na życzenie kanclerza państwa oświadczył Helfferich gotowość podjęcia dawnej swojej czynności, mianowicie prowadzenia dalej gospodarczych prac przygotowawczych dla rokowań pokojowych.

Rumuński następca tronu w areszcie.

Jassy. B. kor. Urzędowo. Król Ferdynand, jako najwyższy wódz, ukarał królewicza Karola 75-dniowym ścisłym aresztem za przekroczenie przepisów wojskowych. Odsiadywanie kary już się rozpoczęło. Czyny stojące w związku z tem przestępstwem będą naprzód rozpatrzone co do wiarogodności, potem zostaną osądzone, a potem wyda się zarządzenia, podyktowane interesem kraju i dynastyi. (Przestępstwem, za które królewicz został ukarany, było samowolne opuszczenie swego garnizonu).

„Mogą się stać pewne rzeczy".

(Rewelacye hr. Buriana).

Berlin. B. kor. Teodor Wolff, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" podaje w swym poniedziałkowym artykule następujące uwagi, jakie poczynił wobec niego hr. Burian w sprawie swej noty:

Przyjęcie, jakiego nota doznała, nie mogło być dla mnie niespodzianką, gdyż wcale czego innego nie oczekiwałem. Naturalnie nie sądziłem, że entente dziś lub jutro udzieli już odpowiedzi, że wda się w rokowania. W położeniu takiem, jakiem jest obecne, potrzebnem jest, aby od czasu do czasu przy pomocy środka reagującego spowodować jasne zaznaczenie się stanu rzeczy. Nota była takim środkiem reagującym. Sądzę, że wydobyła ona już na światło dzienne bardzo godne uwagi zjawiska. Bardzo znamienny jest np. nadzwyczajny pośpiech, z jakim odpowiedział Wilson. Prawdopodobnie chciał Wilson uprzedzić państwa ententy. Minister nie chce tego powiedzieć, że Wilson stawiając swoich 14 punktów postąpił nieszczerze, ale można bezwątpienia przytoczyć wiele wypadków, w których Ameryka sama naruszyła te zasady, ale nie uchodzi zawsze tylko nasze czyny przeciwstawiać zapatrywaniom, wyrażonym w punktach Wilsona. Skoro więc Wilson tak szybko odpowiedział na notę i z takim pośpiechem zaznaczył, że trwa bezwzględnie przy swoich punktach, to mogło się to tylko stać dlatego, ponieważ nie życzył sobie, aby Anglia albo Francya uprzedziły go swą odpowiedzią i swemi specyalnemi życzeniami. Chciał on zapobiedz porozumieniu się między niemi. Jak to z kilku wynurzeń prasy wynika, zarówno w Anglii, tak i we Francyi zaznaczyło się pewne niezadowolenie z tego powodu, jakkolwiek tej rzeczy nie można przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Nota dała nam już sposobność wglądnięcia trochę głębiej w sprawę. Poza tem nie można wcale watpić, że w czasie zbliżających się sesyi parlamentarnych, w czasie wyborów angielskich da się zauważyć oddziałanie na koła pacyfistyczne. Dowodem tego, że rządy ententy same boją się tego oddziałania, jest nerwowy pośpiech, z jakim odpowiedział Balfour, jak niemniej i pośpiech z jakim Clemenceau wygłosił swą mowę. Odpowiadać na te mowy takiemiż mowami nie miałoby żadnego celu. Co do terminu istniało między nami a Niemcami zupełne porozumienie. Cała sprawa datuje się nie z dziś i nie z wczoraj. Były także i pewne różnice w pojmowaniu, lecz nie dotyczyły one terminu. Niemieckie wojska osiągnęły linię Hindenburga. Utrzymają ją one. To są momenta, które się musi wykorzystać, jeżeli się chce działać. Któż może powiedzieć, kiedy nadarzy się następna stosowna chwila. Jest jednakże naszym obowiązkiem działać z całą powagą a nie wyczekiwać bezczynnie. Przy całem zaufaniu w siebie samych i w naszą sytuacyę wojskową nie powinniśmy zaniechać niczego, co mogłoby zbliżyć pokój. Wysłanie noty było krokiem w tem znaczeniu, lecz będzie potrzeba jeszcze coś innego uczynić.

W Niemczech i u nas mogą się stać pewne rzeczy, co mogłoby doprowadzić do wyładowania sytuacyi. Naturalnie nie możemy się łudzić co do tego, że prawdziwe wielkie trudności połączone są z kwestyami terytoryalnemi. Jeżeli idzie o daną chwilę, nota osiągnęła to, a było to jednym z jej celów pobocznych, że położenie po obu stronach stało się jasnem. Jeżeli krokowi memu nie był danym sukces, aby już teraz otworzyć drogę do pokoju, to nie przeszkodzi mi to w kroczeniu dalej drogą na którą wstąpiłem. Naturalnie nie znajdziemy natychmiast po temu stosownej chwili, jednakże jeżeli chwila zda się nam stosowną, będziemy działali w najpełniejszem porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami.

Oddanie Alzacyi i Lotaryngii.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donoszą z Berlina, w tamtejszych kołach politycznych sensacyą dnia jest artykuł kierującego politycznego redaktora „Vossische Ztg" Jerzego Bernharda, który, jak wiadomo, jest mężem zaufania Ludendorffa. Otóż Bernhard oświadcza w tym artykule, że Anglia ostatecznie ogłosiła zasadę, że solidaryzuje się z Francyą w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Wynika to bowiem z mowy Balfoura. Bernhard wobec tego powiada, że Niemcy w stosunku do Francyi byłyby skłonne ewentualnie trzymać się takiejsamej polityki jak wobec Rosyi. Nie można wprawdzie ani myśleć, ani mówić o odstąpieniu Alzacyi i Lotaryngii, ale możnaby w Niemczech zastanowić się nad kwestyą, czy niema jakiejś drogi, na której ostatecznie możnaby usunąć nienawiść między Francyą a Niemcami, która powstała na tle alzacko-lotaryńskiem. Zdaje się, że byłoby to możliwe na podstawie bezpośredniej wymiany zdań. Oświadczenie Bernharda w „Vossische Ztg" wywołało w Berlinie ogromne wrażenie, bo wiadomo, że Bernhard dotychczas jako mąż zaufania Ludendorffa, stał po stronie wszechniemców i był właściwie rzecznikiem polityki aneksyjnej. Powszechnie zwracają też na to uwagę, że artykuł ten pojawił się właśnie w tymsamym dniu, kiedy opublikowano wywiad Wolffa z hr. Burianem.

Sprawa parlamentaryzacyi Niemiec.

Berlin. B. kor. Przygrywką do rozpoczynających się jutro narad komisyi głównej były dzisiejsze obrady frakcyi w gmachu parlamentu. Szczególnie interesowano się konferencyą socyalistów i centrum, ponieważ uchwały tych stronnictw są dla stanowiska rządu rozstrzygające. W kołach politycznych wtajemniczonych utrzymują, że nie należy się obawiać przesilenia rządowego mimo podszczuwań niektórych dzienników. Zwłaszcza liczą się z tem, że oświadczenia kanclerza państwa w komisyi głównej wypadną po myśli życzeń socyalistów, mianowicie w kierunku naznaczenia terminu rokowań w sprawie pruskiej reformy wyborczej. Jak w kołach parlamentarnych słychać, na konferencyach stronnictw większości omawiana jest sprawa ewentualnego wstąpienia socyalistów do rządu.

Wiedeń. (Telefonem). Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą zgodnie z Berlina, że prawdopodobnie już jutrzejszy dzień przyniesie wyjaśnienie przesilenia kanclerskiego; jutro bowiem kanclerz Hertling wygłosi mowę w głównej komisyi sejmu Rzeszy. Spodziewają się, że potem nastąpi ostateczne ugrupowanie się stronnictw. Przez cały dzień dzisiejszy trwały dalej narady poszczególnych grup.

Berliński korespondent „N. Fr. Presse" twierdzi, że powziętą będzie prawdopodobnie próba odroczenia przesilenia. Hertling na razie pozostałby w urzędzie, ale wicekanclerz Payer objąłby znaczną część agend i obowiązków, które z reguły spełnia Hertling. Już nominacya Hertlinga była początkiem parlamentaryzacyi rządu, teraz prawdopodobnie zostanie uczyniony dalszy krok na tej drodze, a to przez powołanie kilku członków parlamentu do rządu. W ten sposób wzmocniłoby się stanowisko rządu wobec sejmu Rzeszy. Natomiast nie jest, jak się zdaje, projektowaną parlamentaryzacya w pełnem tego słowa znaczeniu, to znaczy utworzenie rządu, któryby był zupełnie zależny od większości parlamentarnej. Taki przewrót mógłby ewentualnie nastąpić dopiero po dalszem wyjaśnieniu stosunków wojennych.

Włochy a południowa Słowiańszczyzna.

Berno. (Telefonem). „Petit Parisien" donosi: Włoskie przesilenie gabinetowe jest zażegnane. Zwyciężyło zapatrywanie Orlanda i Bissolatiego. Włochy mają objąć rolę protektora południowych Słowian. Wysłano w tym duchu notę do sprzymierzeńców. Nota oświadcza, że rząd włoski pochwala ruch południowo-słowiański, zdążający do utworzenia samoistnego państwa, bo ruch ten odpowiada interesom trwałego pokoju.

WIELKA CHORWACYA?

Budapeszt. (Telefonem). „Az Est" donosi z kół politycznych, że na pierwszem miejscu stoi teraz projekt rozwiązania kwestyi południowo-słowiańskiej w ten sposób, że Bośnia i Hercegowina wraz z Dalmacyą zostaną przyłączone do Chorwacyi. Powstałaby przez to Wielka Chorwacya, a na czele tego nowego tworu prawno-państwowego miałby stanąć jakiś arcyksiążę.

Zniesienie reklamacyi w Odbudowie kraju.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Wieczorna" donosi: Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, ministerstwo obrony krajowej zniosło reklamacye kilku inżynierów, będących oficerami, a pracujących w odbudowie kraju w Galicyi wschodniej. Niewątpliwie namiestnictwo poczyni kroki, aby nam tych sił nie wydarto. Dziś gdy brak ludzi do odbudowy, anuluje się reklamacye i to ludzi tak niezbędnie potrzebnych, jak inżynierowie i w ten sposób utrudnia się dzieło odbudowy, idące już i tak słabo. Należałoby się postarać o to, aby bawiący obecnie w Galicyi ministrowie dowiedzieli się o tem i przekonali się, jak mało mamy istotnie sił fachowych, oraz aby potem w Wiedniu zainterweniowali, aby tego rodzaju niesłuszne wypadki na przyszłość się nie powtórzyły.

Wiadomości telegraficzne.

Rokowania krymsko-ukraińskie.

Kijów. B. kor. Ukraińska agencya telegraficzna donosi, że do Kijowa udaje się z początkiem przyszłego tygodnia delegacya Krymu, złożona z przedstawicieli i rzeczoznawców, aby wdrożyć rokowania z rządem ukraińskim.

„Komuniści ludowi".

Moskwa. B. kor. „Izwiestia" podają, że 21 b. m. nastąpiło otwarcie wszechrosyjskiej konferencyi partyi komunistów ludowych. Przybyło 36 delegatów. Zastępcy potesburskiej lewicy socyalno-rewolucyjnej oświadczyli, że ich partya postanowiła przyłączyć się do nowej partyi komunistów ludowych, która to partya bolszewików popiera.

Na Syberyi.

Moskwa. B. kor. Jak donoszą dzienniki, w rządzie syberyjskim zaostrzyło się przesilenie, wywołane polityką generała Aliasowa. W związku z jego zwolnieniem ustąpił także minister Serebrionkow.

Szpiegostwo niemieckie w Ameryce.

Berno. B. kor. Dzienniki amerykańskie z sierpnia donoszą codziennie o nader skutecznych operacyach niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu amerykańskiem. Łodzie te czyhają głównie na parowce przewożące do Europy naftę i przed zatopieniem parowców takich same się w nią zaopatrują. Zniszczyły także dwa połączenia kablowe. Dzienniki podają różne sensacyjne szczegóły i tak np. że pewien kapitan zatopionego okrętu amerykańskiego, który przez pewien czas był jeńcem w łodzi podwodnej niemieckiej, w jakiś czas potem w nowojorskiej restauracyi spotkał oficera niemieckiego z tej łodzi, który tam widocznie zajmował się zbieraniem informacyj. Inny jeniec opowiada po powrocie, że pewien oficer niemiecki w łodzi opowiadał mu, że dwa dni przedtem był w teatrze w Nowym Jorku i na dowód pokazał mu bilety z odnośną datą.

Przesilenie gabinetowe w Japonii.

Tokio. B. kor. Reuter. Gabinet ustąpił.

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty zawczasu, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma.

W Galicji, na Bukowinie lub Śląsku (Austrya) kupię wielkie lub mniejsze dobra ziemskie lub lasy. Wszelkie szczegóły, ostatnią cenę, stacyę pocztową, kolejową i najbliższe miasto proszę podać w liście poleconym pod adresem: Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie (Gal.) dla N. Dembickiego z Ukrainy. — O dniu przyjazdu w sprawie kupna uwiadomię bezzwłocznie P. T. Interesowanego. N. D. 2793

Potrzebny

pomocnik gospodarczy

z praktyką i niższą szkołą rolniczą.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr Grębów. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2790

Fortepian Schweighofera krótki

salon orzechowy, dywan i lampa do jadalni, nadeszły do sprzedaży do 2787

Hali licytacyjnej Bracka 6.

Towarzystwo odbudowy

Stowarzyszenie z ogr. poręką we Lwowie, ul. Akademicka 23, wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, dostarcza materyałów budowlanych. — Biuro techniczne pod kierownictwem aut. inż. cyw. Teofila Dujanowicza, st. radcy budownictwa, wykonuje projekty i kosztorysy oraz przeprowadza ocenę szkód wojennych, udziela pomocy technicznej w sprawach budowlanych, wodnych i melioracyjnych. 2786

Towarzystwo „OCHRONA ZIEMI"

Biuro pośrednictwa we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3, oficyny

sprzeda Polakowi chrześcijaninowi za [illegible] kwotę pięćdziesiąt tysięcy koron

HOTEL

wraz z całem urządzeniem w jednem z większych miast zachodnio-galicyjskich przy pierwszorzędnej ulicy. 2784

KOSTIUMY DAMSKIE! Płaszcze, wierzchy do futer, spodnice, świtki, oraz nicowanie kostyumów wykonuje pracownia damskiej i męskiej krawczyzny [illegible] 2484

JÓZEF GACZKA Kraków, Floryańska 24, II. p.

Dla pań przyjezdnych miara w jednym dniu.

Buchalter-bilansista

rzym. katolik, lat 32, z kilkuletnią praktyką bankową i w przedsiębiorstwach przemysłowych zmieni dotychczasową posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pod „Bilansista 1836" do Adm. „Głosu N." 2795

Nie marnować rzeczy na pozór bezwartościowych!

Stare płyty

gramofonowe i patefonowe, zniszczone lub połamane, kupuje i płaci po K 5·— za 1 kg. **Główny skład patefonów w Krakowie, Szewska 22. Za płyty nadsyłane z prowincyi pocztą odsyła się należytość odwrotnie.** 2655

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2551

poleca

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

[illegible]

Dostawca szpitali krajowych

Stanisław Baran

Magazyn instrumentów lekarsko-nauk.

Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu)

poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc. 2712

Obsługa fachowa. Ceny umiarkowane.

MATURA.

Kursa maturyczne roczne i dwuletnie

wieczorne i popołudniowe.

Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od 6½—7½ wieczór. 2715

Rządca

2720

w sile wieku, wolny od wojska, z długoletnią praktyką w dużych i wzorowych majątkach, z rozgałęzioną wiedzą w swym zawodzie, znajomością gorzelnictwa i lasowości pragnie zmienić posadę w każdej chwili. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N." pod D. N. R. 1857.

20 maszyn do pisania

6 Ideal	1 Torpedo
2 Erica	1 Smith & Bros
3 Kappel	1 Remington St.
1 Ideal B.	1 Senta
1 Stoewer Rec.	1 Regina
1 Mercedes	1 Adler

sprzeda firma

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44

po cenach przystępnych. 2724

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

ULI SŁOWIAŃSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2548

Wojenna Centrala Handlowa

Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

Wypożyczalnia Nut

przy składzie nut księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek 17.

Abonament zwyczajny — miesięcznie:

Za 4 utwory K 2·80, za 6 utworów K 4·—, za 10 utworów K 6·—.

Abonament z premią — miesięcznie:

Za 6 utworów K 6·—, premia nut za K 4·—.
Za 10 utworów K 9·—, premia nut za K 6·—.

Kaucya przy abonamencie miejscowym K 10·—, przy abonamencie zamiejscowym K 20·—. 2570

Abonenci zamiejscowi opłacają abonament za 3 miesiące z góry i otrzymują 3-krotną ilość utworów — wymiana nut odbywa się tylko pocztą — przesyłką na koszt abonenta.

Place budowlane

dowolnej wielkości, w nadzwyczaj korzystnem położeniu, w Kielcach, do sprzedania. Wiadomość u adwokata E. Nawroczyńskiego Kielce, Pocztowa 13 i u adwokata Dra Kahla Kraków, Rynek główny 6. 2739

! Nowość liturgiczna !

PSAŁTERZ NIESZPORNY

kalendarzowo na cały rok kościelny rozłożony — z dodatkiem passyjnego, majowego, różańcowego i żałobnego nabożeństwa. Psalmy w tłómaczeniu Jana Kochanowskiego; hymny w przekładzie XX. arcybiskupów: Hołowińskiego i Symona. — Cena egzemplarza broszurowanego 4 korony.

Skład w księgarni Antoniego Piwarskiego i Sp. Kraków, ul. św. Jana 3. 2745

„MATURA"

Kraków, Karmelicka 46. 2663

Kursa maturyczne i uzupełniające, pozostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazyalnej, 2) gimn. realn., 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz

do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. 14—5 po południu.

Księgarnia Nakładowa

Stanisława Goldmana

w Krakowie, ulica Szewska 17, II. p.

poleca:

Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski **itd. po K 8·—, 15·80 itd.**

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·80 itd.

Do wszystkich cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2467

Obiady domowe

z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Na plebanii poszukuję miejsca

jako służąca lub gospodyni, znam się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie. — Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Służąca" do Administracyi „Głosu Narodu". 2793

Poszukuje się nauczycielki z wyższem wykształceniem

energicznej i zdrowej do kilku chłopców, z całem utrzymaniem i dobrem wynagrodzeniem natychmiast. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Proszę o porozumienie na miejscu, koszta rzeczywiste podróży zwracam. 2775

A. Wolny Słotwina.

Do wynajęcia sklep frontowy w Śródmieściu

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2752

Dwie panie poszukują pokoju

z całodziennem utrzymaniem u starszej inteligentnej osoby zaraz lub od 1-go października. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" pod „zaraz". 2779

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Kraków, Garbarska 6/C. **„IUS"** ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie**, przez użycie odpowiednich podręczników.

System piśmienny, korespondencyjny. — Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczenia miejsca pobytu.

System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyi. — Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skryptów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Wybitne siły fachowe przy egzaminach udzielają pomocy i wskazówek 2713 **ADWOKACKICH** notaryalnych i sędziowskich.

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE

i metalowe, szyldy emaliowane i trawione oraz wszelkie roboty rytownicze wykonuja zakład artystyczno-rytowniczy 2588

Jan Wiśliński Kraków, Linia A-B 46, I. p. (obok Hotelu Drezd.)

Biuro nauczycielskie

H. de Teisseyn

Kraków, Smoleńska 12

poleci: profesora pryw. abs. fil. Nauczycielki z wykszt. uniw. liceal. lub semin. Fröblanka Polka poszukuje posady półdziennej, również cudzoziemka z ang., franc., niem. i muz. 2688

WALNE ZGROMADZENIE

Konsumu Krynickiego

odbędzie się

w piątek dnia 27-go września b. r. o godzinie 5 po południu w czytelni (na plebanii) w Krynicy-Zdroju.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 5·30 po południu tego samego dnia bez względu na komplet.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Wybór dwóch członków Dyrekcyi;
5) Wybór jednego członka Komisyi rewizyjnej; 2785
6) Wnioski i interpelacye członków.

Dyrekcya Konsumu.

Polecamy nowości wydawnicze:

Szymon Askenazy: Napoleon a Polska, 2 tomy.
Tom I. Upadek Polski i Francya.
Tom II. Bonaparte i Legiony.
Cena za dwa duże tomy K 61·60, z przesyłką K 64·—.

Włodzimierz Dzwonkowski: Historya Polski na monograficznych źródłowych oparta.
Część I. Prahistorya Ziem Polskich. Słowiańszczyzna pierwotna, początki polskiej kultury i organizacyi.
106 ilustracyi i 6 map barwnych.
Cena K 14·—, z przesyłką K 16.

Stanisław Zakrzewski: Ideologia Ustrojowa.
Krytyka sądów Balzera, Kutrzeby, Chołoniewskiego.
Cena K 3·30, z przesyłką K 4·—.

Stanisław Wasylewski: Na Zachód.
Berlin — Wilhelmshaven — Helgoland — Bruksela — front Verdun.
Znakomita ilustracya do rozgrywających się obecnie wypadków na froncie francuskim.
Cena K 7·—, z przesyłką K 8.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska Księgarnia we Lwowie, Hotel Georgea. 2783

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacya Miss May Horańczyk Basztowa 4, parter. 2734

Do wynajęcia sklep frontowy w Śródmieściu.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2762

Studencki płaszcz

peleryna i bluza w najlepszym stanie do zamiany na mąkę i cukier. Kremerowska 12, III. piętro, na prawo. 2754

Buchalterka-koresp.

z prakt., wład. jęz. polskim i niem., z własną maszyną, szuka posady. Zgłosz. list. pod „Bilansistka" do Biura dzien. i ogł. M. Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 9. 2756

Złoto, srebro i brylanty

monety, złote zegarki i wszelkie stare kosztowności kupuje i płaci najwyższe ceny **Emil Goldwasser** Kraków, Grodzka 25. 2771

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

Dnia 21-go września 1917 r. zmarła bezpotomnie w Jaśle Teresa Tarczyńska, 68 lat licząca, pozostawiwszy majątek w kwocie około 8.000 koron. Najbliższym jej krewnym był brat Henryk Tarczyński, który był nauczycielem w jednej ze szkół krakowskich i wybitnym kaligrafem; po nim miał pozostać syn niewiadomy sądowi z miejsca pobytu.

Wzywa się przeto spadkobierców Teresy Tarczyńskiej względnie potomków Henryka Tarczyńskiego, aby się do spadku zgłosili, a osoby mające wiadomość o krewnych Teresy Tarczyńskiej, aby o tem tutejszemu sądowi doniosły.

Jasło, dnia 13-go września 1918 r.

2793

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

TRYJERY

do czyszczenia zboża, najlepszy fabrykat, tudzież

MASZYNY

do bajcowania zboża przeciwko śnieci do natychmiastowej dostawy, poleca

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

FILIA WE LWOWIE. 2617

Wydział powiatowy Sejmiku w Busku

(Królestwo Polskie).

KONKURS

na posadę Inżyniera powiatowego przy Sejmiku powiatowym.

Wymagany dyplom z ukończenia wyższej szkoły technicznej. W podaniu wykazać należy narodowość, wiek i dotychczasowe zajęcie.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego Sejmiku w Busku w terminie miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia.

Busko, 17-go września 1918.

2777 **Wydział powiatowy.**

Garnitur młocarniany parowy, 8-konny z młocarnią, wydmuchiwaczem do plew i prasą do słomy, oryginalny Wolfa, nowy

Garnitur młocarniany parowy, 6-konny kompletny Umratha, używany, odnowiony,

Garnitur młocarniany parowy, 4-konny, nowy, Motor ropny stały, 8 konny, Wichterlego, używany, odnowiony,

tudzież kilka młocarń parowych i motorowych nowych i używanych poleca do natychmiastowej dostawy 2675

Syndykat Rolniczy w Krakowie Filia we Lwowie.

APROWIZACYA DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH!

Najlepsze kiełbasy tuchowskie czyste wieprzowe, szynki westfalskie i praskie, słonina biała i paprykowana, sadło, boczki warszawskie itp. w wielkim wyborze. 2639

Wędliny dwa razy dziennie świeże

poleca

Masarnia i skład wędlin Kraków, plac Matejki 7.

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.

Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.

Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.

Podatek rentowy opłaca bank. 2657

Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Sacha.